



Wasze pytania do Prezydenta

2011-10-20

Przez kilka dni wraz z redakcją Magicznego Krakowa zbieraliśmy pytania mieszkańców Krakowa do prezydenta Jacka Majchrowskiego. Prezentujemy je poniżej - wraz z odpowiedziami.

Czy podjęto już jakieś kroki zmierzające do - zapowiadanego od kilku lat- otwarcia Muzeum Podgórze?

Jacek Majchrowski: Podtrzymuję swoje zdanie, że Muzeum Podgórze powinno mieć siedzibę w dawnym ratuszu przy Rynku Podgórskim. Dlatego jego stworzenie jest ściśle związane z budową Centrum Obsługi Inwestora przy ul. Centralnej. W momencie, gdy będziemy mogli wyprowadzić tam wydziały urzędu, które teraz mają siedzibę w Rynku Podgórskim, zaczniemy przystosowywać ten budynek na potrzeby muzeum.

Czy można się spodziewać, że podobnie jak w ubiegłym roku, Pan Prezydent będzie kwestował na cmentarzu Podgórskim na rzecz odnowienia zabytkowych nagrobków?

JM: Od wielu lat co roku 1 listopada kwestuję na którymś z cmentarzy komunalnych. Wyjątkowo w tym roku chciałbym wyjechać z Krakowa na groby moich rodziców, ale decyzji jeszcze do końca nie podjąłem.

Jak Pan Prezydent ocenia nowy projekt „Statutu rad dzielnic” i czy o wysokości przyznawanych dzielnicom środków - obok liczby mieszkańców, powierzchni dzielnicy - nie powinno decydować też liczba szkół, kilometrów dróg gminnych oraz strategia i wizja rozwoju danej dzielnicy sporządzane przez radnych i oceniane w konkursie?

JM: Wydaje mi się, że 20-lecie dzielnic to okazja, by zastanowić się nie tylko nad statutem, ale nad głębszymi zmianami w ich funkcjonowaniu. Jeżeli chcemy dzielnicom dać więcej pieniędzy, to trzeba się zastanowić nie tylko, jak je dzielić, ale też w ogóle nad kompetencjami rad i nad odpowiedzialnością radnych dzielnic za swoje decyzje. Zwiększając kompetencje rad dzielnic, jednocześnie nie możemy dopuścić do tego, żeby każda dzielnica realizowała własną strategię, a miasto przestało się równomiernie rozwijać.

Kiedy będą realizowane kolejne odcinki trzeciej obwodnicy Krakowa?

JM: Też chciałbym znać odpowiedź na to pytanie. Realizacja inwestycji zależy od premiera Donalda Tuska i od następcy ministra Cezarego Grabarczyka.

Czy Kraków ma szansę zostać gospodarzem Światowych Dni Młodzieży? Czy miasto poradziłoby sobie z przyjęciem tysięcy młodych ludzi i zapewnieniem im bezpieczeństwa?

JM: Wielokrotnie już dawaliśmy dowód, że nasze miasto potrafi sobie poradzić z podobnymi wydarzeniami, zapewnić bezpieczeństwo osobom, które do nas przyjeżdżają, i zaopiekować się nimi.



**Magiczny
Kraków**

Tak jest zarówno podczas wydarzeń o charakterze religijnym (jak choćby pielgrzymki papieskie), jak i wielkich imprez sportowych i kulturalnych. Nie mam wątpliwości, że i tym razem podołalibyśmy takiemu zadaniu. Co więcej, mam nadzieję, że Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Krakowie. Stajemy się przecież ważnym ośrodkiem turystyki pielgrzymkowej.

Według szacunków w tym roku Kraków na infrastrukturę rowerową wyda około 100 tys. złotych - tyle samo co w ubiegłym roku. Dla porównania inne duże polskie miasta inwestują w taką infrastrukturę od kilku do kilkunastu milionów złotych. Dlaczego władze miasta przywiązują tak małą wagę do infrastruktury rowerowej, w sytuacji gdy Kraków ma świetne warunki do tego, by być atrakcyjnym miejscem dla transportu rowerowego?

JM: Nie zgodzę się z tymi twierdzeniami. Kraków jest pierwszym miastem w Polsce, które po 1989 roku wprowadziło kwestie rowerowe do planowania miejscowego. Jest w czołówce miast polskich, jeśli chodzi o rozwój infrastruktury rowerowej. Pierwsze trasy dla rowerów powstały już w połowie lat 90. ubiegłego stulecia. Trasy rowerowe są realizowane w ramach nowych inwestycji, przebudów lub remontów ulic. Średnio co roku przybywa około 10 km ścieżek rowerowych. Dziś sieć dróg liczy niemal 100 kilometrów. Nowe trasy są wytyczane przy okazji nowych inwestycji drogowych, realizowanych w Krakowie. Poza tym tam, gdzie jest to możliwe technicznie, ścieżki powstają wzdłuż istniejących ciągów pieszych i drogowych. W tym roku na infrastrukturę rowerową zaplanowano 4,5 mln złotych. Pozwoli to na wykonanie czterech ścieżek i przygotowanie projektów dla siedmiu kolejnych. Kraków jest też jednym z tych niewielu polskich miast, które zdecydowały się na wytyczanie tzw. kontrapasów.

Kiedy pojawi się szansa na wybudowanie dróg dla rowerów zaplanowanych w budżecie na 2011 rok, ale zawieszonych z powodu problemów finansowych - chodzi [m.in.](#) ścieżkę na al. Pokoju.

JM: Musimy mierzyć siły na zamiary. Mam nadzieję, że wszystkie plany, które ze względów finansowych musiały zostać odłożone w czasie uda się jak najszybciej zrealizować. Nie chcę jednak obiecywać konkretnego terminu.

Czy to prawda, że po likwidacji/reorganizacji Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego dotychczasowi nauczyciele będą mogli pracować w tej placówce jedynie na umowę zlecenie lub jako zwykli pracownicy fizyczni? Co z wypracowanym do tej pory stażem nauczycielskim - po 5 latach traci się prawo wykonywania zawodu nauczycielskiego?

JM: Nic mi nie wiadomo o likwidacji czy reorganizacji KSOS. Trwają natomiast prace zespołu zadaniowego ds. reorganizacji międzyszkolnych ośrodków sportowych pod przewodnictwem radnego Tomasza Urynowicza, ale nie zapadły jeszcze w tej sprawie żadne decyzje.

Czy w Krakowie kiedykolwiek będzie promowana kultura grecka - festiwale, koncerty, kuchnia?

JM: Chciałbym przypomnieć, że podczas tegorocznego święta miasta na Rynku Głównym odbył się



**Magiczny
Kraków**

koncert z udziałem m.in. Mai Sikorowskiej, przybliżającej nam kulturę grecką. Miasto wspiera wiele cennych inicjatyw kulturalnych. Nie ma przeciwwskazań, by wsparło ciekawe „greckie” projekty.

Prasa pisała, że są szanse, aby w tym roku na Ruczaj została uruchomiona komunikacja tramwajowa. Czy to faktycznie realne?

JM: Tak, planujemy, że w grudniu zostanie uruchomiony odcinek do ul. Gronostajowej. By tak się stało, trzeba jeszcze w tegorocznym budżecie znaleźć dodatkowe pieniądze, ale jest to dla mnie priorytetem. Wiem, że uruchomienie, choćby częściowe, linii będzie dużą ulgą dla osób mieszkających na Ruczaju i zmęczonych już inwestycją.

Panie Prezydencie, mamy w ostatnim czasie plagę ulicznych pikiet. Ja rozumiem, że ludzie protestują, ale czemu utrudniają życie innym?! Czy nie da się zakazać organizacji takich pikiet na ulicach?

JM: Skorzystam z okazji, by wyjaśnić jedną rzecz, która często powoduje nieporozumienia. Urzędnicy nie wydają zgody na pikiety. Zgromadzenia są jedynie zgłaszane przez organizatorów do urzędu, a urzędnik nie ma prawa odmówić, jeżeli są spełnione wszystkie wymogi formalne. Jednocześnie zgadzam się z ostatnio wyrażaną przez wielu prawników opinią, że dojrzewamy powoli do zmiany prawa w tym zakresie. Wolność zgromadzeń jest ważnym i cennym prawem każdego z nas, ale nie może być tak, że kilkanaście osób paraliżuje kilkuset tysięcy mieszkaniec miasta.

Pisze się, że Kraków ma olbrzymie problemy finansowe. Czy to tylko w naszym mieście tak jest? Z czego to wynika?

JM: Jestem w stałym kontakcie z samorządowcami z całej Polski i wszyscy borykamy się z takimi samymi problemami. Powód jest oczywisty – ogólnopolski kryzys finansowy. Nie uciekniemy przed nim ani na poziomie państwa, ani miasta. Przede wszystkim musimy liczyć się z tym, że w tym roku nie osiągniemy wszystkich dochodów, jakie zaplanowaliśmy w budżecie. A to oznacza, że musimy również ograniczać wydatki.

Jest Pan częstym gościem na stadionie żużlowym Wandy. Czy lubi Pan sporty motorowe? Czy speedway jest Pana ulubionym?

JM: Bardzo lubię sporty motorowe i jeżeli tylko czas mi pozwala, staram się oglądać zawody na żywo.

Gazety piszą o przyjeździe do Krakowa na Euro2012 kibiców z Anglii, Holandii, Włoch. Polscy kibole sprawiają dużo problemów; nie wiemy, czego się możemy spodziewać po tych zagranicznych. Czy Kraków ma plan, jak ich przyjąć? Jak zapewnić bezpieczeństwo?

JM: Nie porównujemy bandytów z kibicami, którzy mają pieniądze, by jeździć wszędzie za swoją drużyną narodową – nie tylko na mecze, ale też towarzyszyć jej w centrach pobytowych. To jasne, że służby miejskie będą w okresie EURO 2012 ściśle współpracować z policją, ale myślę, że na szczegóły związane z organizowaniem pobytu w Krakowie gości z zagranicy przyjdzie jeszcze czas. Dodam tylko,



że bardzo się cieszę z tego zainteresowania najlepszych europejskich drużyn Krakowem. To dowód, że byliśmy świetnie przygotowani do tego, by zostać gospodarzem EURO 2012.

Co dalej z Zakrzówkiem? Teren ogrodzony, inwestor się wycofuje... Czy jest szansa na kompromis?

JM: Ciągle liczę na ten kompromis, bo zagospodarowanie Zakrzówka jest niezbędne. Nie chcę, żeby w przyszłym roku znowu ktoś tam stracił życie. Przypominam tylko, że jest to teren należący do prywatnego właściciela. Na razie jesteśmy na wstępnym etapie procedowania planu zagospodarowania przestrzennego dla tego rejonu. To jest właśnie najlepszy czas, by wszystkie strony przedstawiły swoje wymagania i podzieliły się obawami. Nie ma sensu na tym etapie obrażać się wzajemnie na siebie. Trzeba pamiętać, że porozumienie jest zarówno w interesie mieszkańców, jak i właściciela terenu.

Dlaczego miasto nie buduje mieszkań komunalnych?

JM: Zdaję sobie sprawę, że potrzeby w tym zakresie są ogromne, ale Kraków na uzupełnianie swojego zasobu mieszkaniowego wydaje poważne środki. W latach 2003–2010 zostało pozyskanych prawie 3000 lokali. Łącznie w tym czasie na pozyskanie lokali mieszkalnych wydano blisko 150 mln złotych. Obecnie wytypowane zostały dwie lokalizacje przeznaczone pod realizację inwestycji. Są to nieruchomości położone przy ul. Jana Kantego Przyzby i ul. Zalesie. Powstanie tam 346 lokali mieszkalnych. Przypominam, że jesteśmy jedynym miastem, które wybudowało całe osiedle komunalne (przy ul. Magnolii).

Jakie są plany związane z podgórskim fortem Benedykta? Czy, a jeśli tak - kiedy, miasto rozwiąże umowę z Instytutem Sztuki? Czy są pomysły na zagospodarowanie budynku?

JM: Przygotowana została treść ugody ze Stowarzyszeniem Kultury Akademickiej Instytut Sztuki, a termin jej podpisania zależy od wyznaczenia przez sąd rozprawy. Ugoda będzie dotyczyć rozwiązania umowy użytkowania z instytutem.

Już po wyborach! Jak podobają się Panu nowi posłowie z Krakowa, a szczególnie pani Anna Grodzka? Nie żałuje Pan, że firmował swoim nazwiskiem inicjatywę „Obywatele do Senatu”, która nie odniosła sukcesu?

JM: Nie będę w tej chwili oceniał nowych posłów i senatorów. Zamierzam wszystkich zaprosić po zaprzysiężeniu do magistratu i przedstawić najważniejsze dla Krakowa sprawy do załatwienia. Pamiętam, co prawda, że z takich spotkań, które już wcześniej organizowałem, ostatecznie niewiele wychodziło, ale za każdym razem nie tracę nadziei, że tym razem będzie inaczej. Co do „Obywateli do Senatu” to absolutnie nie żałuję swojego zaangażowania i nie traktuję tego jak porażki. W skali całego kraju mieliśmy 16-procentowe poparcie, chociaż kampanię prowadziliśmy tylko trzy miesiące i nie mieliśmy do dyspozycji żadnych struktur partyjnych. Gdyby „Obywatele” startowali do sejmu, mielibyśmy posłów, bo przecież nawet Ruch Palikota, który był trzeci, miał mniejsze poparcie. W przypadku okręgów jednomandatowych to zaufanie wyborców nie przełożyło się na mandaty. Wierzę, że samorządowcy, których wciągnęliśmy do współpracy, nie zrażą się wynikiem. Będziemy nadal się spotykać, a w kolejnych wyborach wynik będzie znacznie lepszy.